WARSZAWA.
Sobota 21 Listopada. / 3 Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 142.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Barbary Panny Męcz.
Wschód słońca o g. 7 m. 50.—Zach. o g. 3. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. ciep. 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

— W Kościele po-Paulińskim Śgo Ducha, w Niedzielę to jest dnia 4 grudnia przypada doroczny Odpust Śgo Franciszka Xawerego. Uroczystłoştość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem Odpustów Kościoła, o czem wiernych Chrystusowych zawiadamia się.

Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej w dniu 25 października r. b. mianować raczył Radcę Handlowego Hermana Epstein, Prezesa Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za odznaczającą się gorliwość w zarządzie pomienionej drogi, kawalerem orderu św. Stanisława klassy 2-ej.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

1. Przez Rozporządzenia Kommissyi Rządowych i władz oddzielnych. W wydziale Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Mianowani: Nadzorca etatowy Szkoły Powiatowej w Warszawie, Radca Honorowy Wojciech Jastrzębowski, p. o. Kommissarza Leśnego przy Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu; Rachmistrz Rządu Gubernialnego Warszawskiego Aleksander Masło. Podleśnym sprawującym urząd Leśny Nowa Huta; Podleśny biurowy w Leśnictwie Bodzentyn Wincenty Czaplicki, peł. zastępczo obowiązki Rachmistrza Leśnego w Rządzie Gubernialnym Warszawskim; Podleśny biurowy Teodor Jelnicki, Podleśnym Strażowym w Leśnictwie Olsztyn; Podleśny w Leśnictwie Koło Leopold Wierzbicki, Sprawującym urząd Leśny Turek; były Podleśnym Adolf Grodzicki, Podleśnym strażowym w Leśnictwie Zakroczym: Podleśni biurowi: Stanisław Jaroszyński, Podleśnym strażówym w Leśnictwie Rajgród; Stanisław Kochowicz, Podleśnym Strażowym w Leśnictwie Puńsk; Teodor Berdo, Podleśnym Strażowym w Leśnictwie Ostrołęka, Praktykanci: Aleksy Szlamiński, Ksawery Malewski, Ludomir Hassman, Gustaw Kierwiński, Waleryan Wysocki i były Podleśny biurowy Karol Zambrzycki, Podleśnymi biurowymi. Przeniesieni: Dla dobra służby, Podleśny Strażowy w Leśnictwie Gostynin Józef Służyński, na takiż urząd do Leśnictwa Maryampol, Podleśny Strażowy w Leśnictwie Zakroczym Antoni Kobierzycki, na takiż urząd do Leśnictwa Pabianice, Podleśny Strażowy w Lęśnictwie Ostrołęka Franciszek Szaniawski, na takiż urząd do Leśnictwa Wyszków, Podleśni biurowi, Eugeniusz Szelągowski do Leśnictwa Wyszków i Kazimierz Szmigielski, do Leśnictwa Puńsk. Uwolniony od służby. Na własne żądanie, Podleśny Strażowy w Leśnictwie Pabianice Piotr Bildring i Podleśny Strażowy w Leśnictwie Maryampol Henryk Hryniewicz. W Zarządzie Okręgu Pocztowego Królestwa. Mianowani. Sekretarz Urzędu Pocztowego w Kole Józef Unieszowski, Sekretarzem Pocztamtu Warszawskiego, Adjunkt Zarządu Okręgu Pocztowego Józef Bonarski, Sekretarzem Urzędu Pocztowego w Kole i Pisarze Pocztamtu Warszawskiego Feliks Kropiwnicki i Maciej Smigielski, Adjunktami Zarządu Okręgu Pocztowego. Przeniesiony. Dla dobra służby, Sekretarz Pocztamtu Warszawskiego Wojciech Kwieciński, na starszego Pomocnika Expedytora Gazet. W Kancellaryi marszałka szlachty gubernii Lubelskiej. Mianowany: Starszy Kancellista Kazimierz Stodolnicki, młodszym sekretarzem, od dnia 19 września (1 Października) 1859 r.

(pod) Jenerał-Adjutant, książe Gorczakow.

— *Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.* Uchwałą ogólnego zebrania Towarzystwa, mając sobie poruczone urządzenie pracowni chemicznej, przeznaczonej do badań naukowych rolnictwo obchodzących, Komitet zawiadamia, iż w domu Pana Emmla przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 1350 obok Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pracownia dla powyższego celu do użytku publicznego otwartą zostaje. Osoby interessowane zgłaszać się mogą do kierującego pracownią, codziennie, wyjąwszy Niedzielę i Swięta uroczyste między godziną 12-tą a 2-gą w południe. Prezes Andrzej Zamoyski. – Członek Sekretarz Władysław Garbiński.

Warszawa d. 30 listopada 1859 roku.

— Mamy sobie za obowiązek powtórzyć w kolumnach pisma naszego, jako okoliczność interessującą i pochlebną dla nas wszystkich, wiadomość o jednym z ziomków naszych pozostającym od lat kilku za granicą, a o którym korrespondencya gazety krakowskiej *Czas*, wyraża się jak następuje:

Dawniej brakowało nam budowniczych, teraz podobno młodzież bierze się do tej pożytecznej i ważnej gałęzi umiejętności. Z prawdziwą rozkoszą spotkałem młodego architekta, już nawet posadę w kraju mającego, któremu rząd Królestwa Polskiego dopomógł do podróży za granicę. Pan Nowicki dwa lata bawił w Niemczech i Francyi, i ma w ręku dowody, że czasu nie traci, a co większa, naukę w zastosowaniu do potrzeb kraju przejął.—Oglądaliśmy tekę olbrzymią, znakomitego naszego rodaka, i znaleźliśmy w niej oprócz arcydzieł Niemiec i Francyi, mnóstwo studyów i rysunków gmachów, do użytku publicznego przeznaczonych. Pan Nowicki nie jest z rzędu tych artystów, którzy chwytają i kopiują wszystko, co tylko im pod rękę podpadnie lub wyobraźnię wzbudzi. Młody nasz rodak, łączy wytworny gust, z praktycznym sądem i doskonałą znajomością potrzeb kraju naszego. Nie jestto młody zapalony lubownik, ale już doświadczony urzędnik. Zachwycają go arcydzieła, ale najwięcej zachęca praktyczność. Stara się natchnąć pięknością i wielkością gmachów, ale myśli także o wygodzie dworków lub o harmonii mniej wydatnych, a jednak niezbędnych budowli. Niejeden artysta, bardzo nawet uzdolniony, pełen imaginacyi, grzeszy w praktyce dla tego tylko, że pogardza szczegółem, że lekceważy drobnostkę. Pan Nowicki przeciwnie: po studyach Panteonu, nie pogardza kamienicą, a z Luwru idzie prosto do więzienia, koszar lub ratusza, i rozbiera zimno rozmiary utylitarnej sztuki, z równie pracowitem przyłożeniem się, z jakiem studyował nad artystycznemi odkryciami coraz to nowszych skarbów harmonii, wdzięku, powagi w nieśmiertelnych dziełach jeniuszu architektonicznego. Życzymy panu Nowickiemu, ażeby dopiął celu, któren sobie zamierzył, zwiedzić jeszcze Anglię, a mianowicie Włochy. Po takiej wędrówce, powróciwszy do kraju, p. Nowicki będzie mógł tylko kiedy-niekiedy zaglądając do tek, uposażyć ziemię naszą niejednym pomnikiem talentu swego.

Czytamy w *Czasie:* „Prażskie Nowiny“ ciekawy mieszczą szczegół, odnoszący się do wypadku z naszych dziejów. W numerze 279 tego pisma, znajduje się list z Jaromirza pisany na d. 18 listopada, w którym znajdujemy wzmiankę o wykryciu grobu Dymitra Sanguszki, który w dniu 3-m lutego 1554 r. w nocy, z soboty na niedzielę, zamordowany został w tem mieście czeskiem, przez Marcina Zborowskiego, a potem w d. 11m t. m. przez mieszczan jaromirskich, z należnym obrządkiem uczciwie był pochowanym. Nagrobek

JEDYNACZEK.

(Dokończenie.)

I ja wyszedłem na spacer, ale pieszo, a za rogatką czekała mnie dorożka wynajęta. Postanowiłem jechać do ciotki, w nadziei że może jeszcze zdoła mi dać radę jaką, bo kobiety ozerpiąc w sercu natchnienie, umieją często udzielić przestrog skutecznych.

Przybyłem w nocy do miasta, w którem przed laty kilkunastu, pierwszy raz przywdziałem mundurek studencki. Zapłaciłem dorożkarzowi, a sam udałem się do mieszkania ciotki.

Spojrzałem w okna; dwa od bawialnego pokoju były mocno oświetlone, a przez lufcik otwarty słyszałem jakiś głos płaczliwy.

Wpadłem na schody, zatrzymałem się przy drzwiach, uchyliłem je po cichu i ujrzałem Zosię, ale śpiącą już na wieki! Dwie baby kościelne drzymały w kącie, pani Zarucka siedziała przy trumnie tyłem do drzwi obrócona, szepcząc jakąś modlitwę czy skargę.

Zadrżałem na widok Zofii i jej matki, krzyknąłem rozpaczliwie i uciekłem jak zbrodniarz od swojej ofiary, po spełnieniu zabójstwa.

— Jam ją zabił! wołałem biegnąc za miasto jak szalony, w uszach zaś moich brzmiały znowu słowa poety:

„A kto przysięgę naruszy,
Ach! biada jemu za życia, biada,
I biada jego złej duszy“

Uciekałem przed wyrzutami własnego sumienia i dla tego uciec nie mogłem. Zdawało mi się że słyszę głos pani Zaruckiej: gdzie dziecko moje?.. a głos tak straszny jak wołanie Boga: Kainie! gdzie brat twój Abel?!..

Ubiegłem już blisko dwie mile, gnany rozpaczą, gdy nogi odmówiły mi posłuszeństwa, zeszedłem cokolwiek z drogi, obawiając się jasnych gwiazd, jasnego nieba, jasnego księżyca, schroniłem się w las gęsty i upadłem na ziemię.

Ruch na drodze przebudził mnie nazajutrz około południa. Podniosłem się z ziemi, blady, drżący, pełen rozpaczy, i postanowiłem dojść do pierwszej wioski, aby posilić się i odurzyć trunkiem.

Wszedłem do karczmy, zjadłem kawałek czarnego chleba, kawałek jakiegoś mięsiwa, i kazałem sobie dać flaszkę wódki. Szynkarz widząc moją niezwykłą bladość, jakiś straszny wyraz twarzy, mech na ubiorze dosyć kosztownym, sądził widać że jestem ukrywającym się w lasach zbrodniarzem i dał znać do *sołtysa.* Sołtys z dwoma gospodarzami przyszedł i zapytali się mnie o pasport.

Odpowiedziałem im że nie mam i przemocą zmuszony zostałem stanąć przed wójtem gminy, do spisania ze mnie protokółu w kancellaryi.

Dziedzicem a zarazem wójtem gminy był pan Bartłomiej Kruczewski. Wolałbym był śmierć niż takie spotkanie!

Poznał mnie, wyprawił chłopów do sieni, zbliżył się do mnie i rzekł:

— Poznajesz mnie panie Adolfie?

„Pozwól mi pan odejść!

— Mamy obrachuneczek z sobą! Pamiętasz pan jak skompromitowałeś nas w Warszawie?.. Ugryzłeś nas jak zwierz dziki, chociaż kto wstydzi się biedy poczciwej, ten nie wart lepszego losu. Nie chciałem cię wyzywać na pojedynek...

„Bo to nie jest w zwyczaju na Podlasiu.

— Pozwól pan niech skończę. Mogłeś mnie zabić, pozbawić żonę męża, a córkę ojca, za to żem człowiekowi złych zasad nie chciał powierzyć przyszłości mojego dziecka.

„Radbym usłyszeć koniec!

— To skończy się prędko. Szlachcic Podlaski nic nie puści bez odwetu, słyszałeś pan może o tem, jak bracia zagonowi processując się z sobą, gdy zajdzie przypadek że jeden z nich wygra a nie ma na koszta egzekucyi, ażeby zgnębić przeciwnika, idzie do pierwszego lepszego burmistrza lub *wójta gminy* i *mówi: ustępuję* panu bratu moje pretensye darmo, ale z warunkiem żebyś mu nic nie zaczekał, nic nie darował.

Z przyjaźni, znają także szlachtę podlaską. *Drobna*, ale ruchawa. Jedź przez wieś i obraź

jego w kościele jaromirskim św. Mikołaja, zbudowany z piaskowca, znajduje się przy ołtarzu św. Barbary, który jest własnością cechu rzeźniczego. Na nagrobku widoczny jeszcze herb Pogoni, a u góry i po bokach napis łaciński, wielce już uszkodzony, nie tak jednak, aby nic z niego wyczytać się nie dało. Odkrycie to kładzie koniec wątpliwości, co do miejsca pochowania zwłok zamordowanego księcia. Badacze nie przestaną zapewne zatem, i chcą napis nagroka odczytać, a sam nagrobek przerysować. Zapewne w pismach czeskich, znajdnją się później dokładniejsze wiadomości o rzeczonym nagrobku.

— Wyznaczoną została komissya do obejrzenia wieży Św, Szczepana w Wiedniu i przedłożenia planu naprawy tej wieży, której grozi zniszczenie. Już kilka razy wieża ta w przeszłych wiekach była naprawiana, lecz w ciągu tego wieku co lat kilkanaście przedsiębrać musiano naprawy znacznym kosztem, a nigdy z taką dokładnością, aby zapewnić wieży trwałość na długie czasy. Kto wie czy nie zajdzie przeto potrzeba zniesienia wieży niemal zupełnie i przebudowania jej na nowo; wszelkie bowiem dotychczasowe roboty ograniczały się na łataninie, ściąganiu szpar prętami żelaznemi, lub przerobieniach szczytu wieży, gdy tymczasem wada budowy głębiej leży, skoro wieża chyli się do upadku.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 28 listopada Office telegrafice Reuter donosi, że Danija zaproponowała sejmowi w sprawie Holsztynu, co następuje:

Kommissya złożona z członków duńskiej rady stanu i członków sejmu holsztyńskiego w równej liczbie zbierze się w Kopenhadze, w celu przedstawienia wniosków w przedmiocie zmian zaprowadzić się mających w konstytucyi holsztyńskiej, które to wnioski przesłane zostaną naprzód sejmowi holsztyńskiemu, a następnie rządowi duńskiemu.

Holsztyn mieć będzie tylko głos doradczy co do zmian proponowanych. Prussy domagają się jednak dla Holsztynu prawa stanowczego wotum. Prawdopodobnie kongres zajmie się tą kwestyą. (*Ind. Bel.*)

Z powodu statku Great Eastern, który okazuje się niezdolnym do współubiegania się ze statkami parowemi, przebywającemi w ośm dni żeglugę z Europy do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, dziennik Patrie czyni uwagę że główna żegluga okrętów polega na żaglach, gdyż w statkach parowych odnawianie zapasów węgla zabiera wiele czasu i czyni żeglugę zależną od wielu okoliczności. Anglia która ma wszędzie osady a na nich składy węgla kamiennego, najmniej cierpi na tej niedogodności. Statki kupieckie nie mogą wyłącznie żeglować siłą pary, gdyż zapas węgla w dalekiej podróży, zająłby miejsce dla towarów potrzebne.

Dyrektor wód i lasów we Francyi zwrócił uwagę na coraz to większy brak ryb w stawach i rzekach, na przyczyny tego stanu rzeczy i na środki zaradcze. Polecił żeby w tym względzie podwładni jemu urzędnicy zdali dokładny rozumowany rapport.

W stosunkach z Japonią nie dawno zawiązanych, wszczęły się ważne następstwa z powodu monety. Przyczyną tego jest, że pieniądz Japoński zwany itzibone ma daleko większą wartość nominalną od realnej, a traktat zawarty ze Stanami Zjednoczonemi zastrzegł, że zamiana ma następować na dollary na wagę srebra. Ztąd wynika, że za 100,000 dollarów amerykańskich wartujących 535,000 fr. otrzymaćby można w itzibonach 1,475,000 fr. i za taką kwotę nakupić produktów krajowych. Rząd Japoński spostrzegłszy się na tem, chce ustanowić nową monetę, a tymczasem interessa handlowe są zawieszone. (*Nord.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 28 listopada. Czasopismo *Austria*, wydawane w ministeryum skarbu, rozpoczęło szereg artykułów o podatkach w Austryi. W pierwszym z nich mówi o zadaniu kommissyi wyznaczonej na d. 7 września, do zbadania podatków stałych i zreformowania takowych. Kommissya ta zebrać się ma w połowie grudnia, gdyż dotąd przeszkadzało rozpoczęciu jej narad niewykończenie prac przygotowawczych. Inna kommissya wyznaczona na d. 11 listopada, ma się zająć zaprowadzeniem oszczędności w budżecie, aby przywrócić równowagę między dochodami. Wypracowania obu tych kommissyi posłużą rządowi za materyał do przygotowania stanowczych zmian w administracyi. Dodawszy do tego projekta ustawy gminnej tak rządowe jak i wyszłe z łona różnych kommissyi prowincyonalnych,—gdzie również z powodu przelania wielu atrybucyi rządowych na gminę, ubędzie skarbowi wydatków, z tak przygotowanych planów mają być ułożone podstawy wewnętrznego gospodarstwa. Trzy więc są drogi jakiemi rząd zamierza dojść do uregulowania finansów: zaprowadzonie oszczędności w administracyi, podniesienie dochodów i przekazanie części kosztów administracyjnych na gminy. Dzienniki tutejsze dotykają tylko pierwszej z tych dróg, żądając uproszczenia form służby publicznej, a przez to oszczędzenia wielu gdzieindziej nieznanych wydatków. O podniesieniu dochodów nadmieniają wprawdzie, lecz ubocznie tylko, mówią, że przez zniesienie cechów, przypuszczenie żydów do prawa nabywania własności, zaprowadzenie wolności zarobkowania, zwiększy się liczba opodatkowanych. Co się tyczy przekazania pewnej części służby publicznej przyszłym gminom, dotąd nie dotknięto jeszcze tej reformy pod względem finansowym, to jest o ile z tego tytułu wzrosną podatki gminne, a skarb zaoszczędzi wydatków. (*Nord.*)

D A N I A.

Jak wiadomo; rząd duński zakommunikował przed kilku tygodniami, zebranym komitetom sejmu frankfurtskiego, wyznaczonym do zajęcia się sprawami holsztyńskiemi, projekt mający na celu utworzenie kommissyi mięszanej, mianowanej w połowie przez radę najwyższą duńską, w połowie zaś przez sejm holsztyński, a która to kommissya zajęłaby się uregulowaniem stosunków księstw z resztą monarchii. *Agencya Reuter* powtarza na nowo wiadomość o tym projekcie, który przesłany został w tym samym czasie najwyższej radzie duńskiej co i komitetom sejmu, a którego szczegóły urzędow są znane; agencya dodaje tylko, że prace kommissyi mieszanej przedstawione być mają sejmowi w Itzehoe, następnie zaś rządowi duńskiemu. Sejm przecież będzie mieć tylko głos doradczy, a cała sprawa prawdopodobnie zostanie kongresowi przedstawiona.

Ta ostatnia wiadomość wydaje nam się zupełnie nieuzasadnioną, gdyż nie chcianoby pomnażać istniejących trudności wprowadzeniem kwestyi czysto-niemieckiej, ażeby z niej zrobić kwestyę europejską. (*Ind Bel.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 30 listopada. Na giełdzie dzisiejszej opowiadano, że miało miejsce bombardowanie Tangeru. Jak mówiono, bombardowania tego dokonała flota francuzka, gdyż ze strony marokańskiej strzelano do okrętów francuzkich. W skutek tej wiadomości, papiery na giełdzie spadły. (*Win. Ztg.*)

Dzienniki paryzkie już od dni kilku, czy to z polecenia, czy to z własnego natchnienia, przychylnie przemawiają za życzeniami Włoch. Przyznają, że powrót książąt jest niepodobnym do przeprowadzenia, tak jak Austrya wymaga.

Tak *Times* jak *M. Post* dają tylko kongressowi charakter doradczy, dowodząc, że kongres nie jest wcale trybunałem wydającym wyroki i powołując się na historyę. Z tej zasady wychodząc *Post* wnioskuje, że książęta wydaleni nie wrócą do swych dzierżaw, że Europa wcale im do tego pomagać nie będzie; dziś zaś już wiedzą dobrze czego się trzymać i pomocy jakiej od swych własnych krajów mogliby się spodziewać.

P. Rotszyld przykupił kilka domów dotykających do już posiadanych przez niego hotelów na ulicy Lafitte. Jurydyka obejmująca teraz część jednej połaci ulicy, a zajęta wyłącznie przez rodzinę i biuro słynnego bankiera, przynosi mu jeden milion franków komornego!!!

Z dniem 1ym lutego roku przyszłego, rozpoczną zwalenie teatrów, obecnie na bulwarach położonych, a to w celu otwarcia bulwaru księcia Eugeniusza, który jak wiadomo w przyszłości stanowić będzie jednę z głównych arteryi miasta: Siedm teatrów zniknie; to jest przeniesione zostaną. Ale gdzie? dotąd niewiadomo. Powiadają, że na placu Chatelet postawiony zostanie osobny cyrk i kolosalny teatr liryczny, w odpowiednich do potrzeby rozmiarach.

Przemysł budowniczy w Paryżu dosięgnął wysokiego stopnia pomyślności. Przedsiębiercy robią majątki prawdziwie bajeczne, a robotnicy płaceni są tak korzystnie, że sami przyznają się do pomyślności. Jest to wiek złoty mularstwa i wszystkich pomagających mu sztuk i prac. (*Schl. Ztg.*)

H I S Z P A N I A.

Podług Dziennika Pays, Hiszpania nie uległa

---

jednego, wszyscy skoczą na koń i jeżeli nie umkniesz, dostaniesz pamiętne.

„Panie! kończ pan już! krzyknąłem.

— Skończę. Mam pnna w ręku, a ludzi za drzwiami. Mógłbym panu sypnąć baty, lub odesłać go transportem.

Rzuciłem się do niego, ale był silniejszy i pokonał mnie, a potem mówił znowu:

„Miło ci teraz?

Wybuchnąłem łzami wściekłości.

„Nie będę już męczył cię dłużej panie Adolfie, nie wart jesteś żebym na tobie szukał odwetu. Zszedłeś na włóczęgę, dzięki Bogu żem od takiego zięcia moją córkę uchronił. Otworzył drzwi i rzekł: Znam tego pana, puśćcie go chłopcy!

XV.

Przyszedłem do kresu dziejów mojej przeszłości. Zakończę je prędko.

Władek widział się ze mną potajemnie; na usilne prośby ciotki, wyrobił mi paszport do odbywania pielgrzymki naukowej po całem Królestwie, abym miał czem zasłonić się pryed władzą, gdyby mnie chciano przytrzymać znowu jako włóczęgę. Szalkiewicz dowiedziawszy się że ojciec zrobionego przezemnie długu nie zapłaci, uzyskał na mnie wyrok sądowy jako na fałszerza, ale nie może wyśledzić gdzie się obracam. Ach! czym ja o tem marzył....

Z ciotką widuję się czasem i od niej tylko dostaję zasiłek pieniężny. Zmieniła się do niepoznania, biedna kobieta, włos jej zbielał od starości, a twarz pokryła się marszczkami. Gdy przyjdę do niej, zazwyczaj późnym wieczorem, aby mnie nie poznano w mieście, opowiada zamknąwszy się ze mną w pokoju, żem śnił się jej dnia poprzedniego. kot duży, czarny, drapieżny, który zawsze bytność moją jej zwiastuje...

Ojciec mój po śmierci Zofii zrobił pozorny akt sprzedaży całego majątku Władkowi, aby mnie wydziedziczyć i rzekł rozżalony: dwa jeszcze były miejsca w grobie familijnym mojej rodziny, sądziłem że jedno z nich ja zajmę, a drugie syn mój. Zofia została ofiarą jego łotrostwa; nie mogąc nazwać ją córką za życia, przyjmuje ją po śmierci do mojej rodziny, a sam zamknę grób nasz moją trumną i piersiami zasłonię go, aby nie został shańbiony przez człowieka, który nie miał nic świętego na ziemi.

W trzy lata po śmierci Zofii, gdym już wiele tułaczych dni przepędził, pijąc dla zapomnienia przeszłości i odurzenia się, przyszła mi chęć abym w nocy przybył do Warszawy i przeszedł się chociaż po ulicy.

Przechodziłem około mieszkania Antolki, ale ciemno już było w oknach u niej, a z rozmowy kilka młodzików idących za mną, przekonałem się że i jej gwiazda gasnąć zaczyna.

Nie do angielskiego hotelu wstąpiłem już teraz ale do Karasia, a pomiędzy zgrają ludzi, spotkałem człowieka w odartej odzieży, z wyrazem nikczemności na twarzy, i śladami opilstwa, który namawiając jakiegoś robotnika aby mu dał do napisania prośbę do władzy, mówił lepiej nikt panu nie napisze, bo ja przecie byłem już urzędnikiem, miałem 2000 pensyi, lubiałem łyknąć czasem ze zmartwienia i dano mi dymissyą. Był to Walery!!

Zawrzała krew we mnie, noża chciałem noża! ażeby mu zapukać do serca i krwi utoczyć za męczeński żywot Anny, dręczonej podejrzeniami męża i za zwichnięcie całego mojego życia. Uciekłem abym nie splamił się jeszcze zbrodnią, a raczej krwią takiego człowieka.

Dziennik mój już skończony chociaż żyję jeszcze. Jestem jak zżółkły liść w jesieni, który wiatr burzliwy z kałuży w kałuż przerzuca, aż zgnije w ostatniej. Czuję że zapiję się kiedy jeżeli nie pochwyci mnie Szalkiewicz. Co się zaś dzieje z osobami które tu wymieniłem? ja nie wiem, bo dopytywaniem się o nich nie chcę ich kompromitować.

Otóż skończona już powieść moja. Nie starałem się w niej o zaciekawienie was czytelnicy co się stanie z Adolfem, czy ożeni się czy umrze? Chciałem tylko dać kilkanaście obrazków z życia, splecionych w dzieje jednego bohatera.

Przyjmcie pobłażliwie pracę moją, bom zaczął ją w dobrej myśli—i do widzenia.

H. Przybysławski..

wymaganiom Anglii i bynajmniej nie ograniczyła swoich działań. Może zdobyć i zachować na czas ciągły, wszystkie miejsca w Maroko, któreby uważała jako potrzebne dla bezpieczeństwa jej posiadłości i żądać rękojmi zgodnych z jej interesami i honorem. Cóżkolwiek zatem wypadnie w przyszłości, postępować będzie z zupełną niezawisłością i mocą.

Siły już znajdujące się w Ceuta pod dowództwem generała Echague składają się z 7 pułków piechoty, trzech bateryi górnych i szwadronu Albuera. Cała siła wynosić będzie 68 batalionów piechoty, 7 strzelców, 2 szwadrony jazdy, i 3 baterye artylleryi górnej.

Wspaniały obraz przedstawia zatoka i port Algiesiras, po prawej stronie stało 10 statków parowych kupieckich, 11 wojennych, 10 kanonierskich, 10 strażniczych korwet i okręt liniowy. Po lewej, w dalekości widać było poważne i ciemne okręty francuzkie w liczbie ośmiu, a nieco bliżej w stronie północno-zachodniej, 12 lub 13 okrętów eskadry angielskiej, stało na kotwicach. Nowy korpus rezerwowy wynosić będzie 12,000 ludzi. (*Nord*).

MAROKO.

Cesarz Marokański w miesiącu październiku musiał uśmierzyć bunt wojskowy w Mequinez. W skutku tego uroczyście obwołano go sułtanem, jako 37-go następcę w linii prostej po Alim zięciu Machometa.

Wojsko Marokańskie najwyżej wynosić może 50,000 ludzi. Korpus stojący przed Ceutą, ma dowódcę zdatnego i silnego, jest dobrze uzbrojony i opatrzony w żywność i ammunicyą, a co jest rzadką rzeczą, ma więcej piechoty niżeli jazdy. (*Nord*).

WŁOCHY.

Z Włoch dowiadujemy się tylko, że rząd papiezki wcale nie myśli o ważniejszych reformach, oraz, że w Rzymie i na prowincyi coraz silniejsze spotykamy symptomata społecznego rozkładu. Rzeczy tak daleko zaszły, że jenerał Goyon dał w pomoc swych żołnierzy policyi, by ukrócić napady nocne; zamachy przeciw osobom i własnościom. Ustała nieco obawa wkroczenia armii Włoch środkowych w granice Marchii, coby wywołało ruch naprzód Neapolitańczyków, a następnie powikłania bez końca, może nową wojnę z Austryą. Rząd rzymski tak się obawiał tego ataku, ze swej armii wysłał ambulanse porządne, których dotąd nie znano w Rzymie.

Za to w Romanii, Modenie, Parmie, Toskanii, porządek najzupełniejszy panuje; Armija Włoch środkowych wzrasta szybko i organizuje się. Według Corriere armija ta liczy 12 brygad, czyli 24 pułków piechoty i 12 batalnionów strzelców, 4 pułki jazdy, 10 bateryi artyleryi, 3 bataliony saperów, razem pod sztandarami 48,020 ludzi (2,785 jest nieobecnych): Na wiosnę jenerał Fanti będzie miał 60,000 ludzi i 12 bateryi artyleryi.

Rząd Neapolitański wydał koncessyą na budowanie kolei żelaznej z Neapolu do Tarentu, kompanii założonej przez bankierów James Rotchild Talahof i Blound. Droga ta ukończoną będzie w ciągu lat pięciu. Właściciele bezpłatnie ustąpili pod nią gruntów swoich, tak bardzo uznają jej potrzebę i pożytek. Rząd nie zaręcza za procent akcyonaryuszom. Panu d'Ajua ustąpiono na lat dwadzieścia pięć prawo wykopywania lignitu, czyli kopalnego węgla drzewnego, znajdującego się w powiecie Monteleone, w Kalabryi niższej. (*Nord*).

POGLĄD POPULARNY
wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych i przemysłu.

Dokończenie.

Pierwszą i najważniejszą przyczyną upadku rzemiosł jest ta, że zajmujący się niemi wyłącznie byli praktykanci tylko: i nie dziwi nas też wcale, że zostali wyprzedzeni od tych, którzy nie gardzą żadnym środkiem jaki przedstawia im nauka. Sami powinni przypisać sobie winę, że dotychczas nie umieli, czy nie chcieli zrozumieć ważności nauk przyrodzonych dla rzemiosł. Wielu biednych ale zdolnych i nieograniczających się rutynicznemi wiadomościami swego fachu robotników, czerpiąc w bogatem źródle nauki, przyszło do zamożności i bogactw. Wyłączna praktyczność nie tylko iż nie pozwala rzemieślnikowi stać się samodzielnym uprawiaczem swego fachu, ale i zasłania przed oczyma jego owe mnóstwo pożytecznych faktów i idei, które nieustannie przejawiają się w nowe i służyć mogą do posunięcia fabrykacyi lub rzemiosła na drogę postępu. Porównanie wyrobów prktyków i praktyko-teoretyków pod względem dobroci, ceny i innych przymiotów, zmusi tych pierwszych do szukania pomocy nauki.

Przeświadczenie się o konieczności, albo przynajmniej korzyści jaka wynika ze znajomości nauk przyrodzonych, wypływa z obecnych życiowych stosunków; chemija gra tu nader ważną rolę. Powszechnem jest mniemaniem, iż pożyteczna ta umiejętność istnieje tylko zamknięta między murami laboratoryi; lecz zapomniano, iż w naturze spotykamy wszędzie jej zjawiska, wywierające większy lub mniejszy wpływ na życie ludzkie. Tak *np.* życie roślin, wietrzenie skał, tworzenie się minerałów, karmienie roślin, zwierząt i samychże ludzi, oddychanie sztuczne, otrzymywanie światła i ciepła, fermentacya, gnicie i t. p. — są to wszystko processa chemiczne. Wielu z wyobrażeniem o chemii, łączy obraz jakiejś fantastycznej pracowni alchemika, a przecież nie należy zapominać, iż ciało nasze jest także chemicznem laboratoryum, że i najzwyczajniejsze domowe zajęcia: gotowanie pokarmów, czyszczenie plam na sukni, są również chemicznemi działaniami.

Żądamy od każdego ukształconego człowieka, znajomości politycznego rozdziału, orografii, hydrografii i w ogóle tego, co się ściąga do powierzchni ziemi ojczystej; chcemy aby znał dobrze narodową i powszechną historyą. I dla czego to? Zapewne, żądamy od każdego ukształconego tych wiadomości, dla tego, iż według naszych zresztą bardzo sprawiedliwych pojęć; wszyscy powinniśmy brać udział w życiu i losach społeczeństwa ludzkiego; i dla tego też musimy być zaznajomieni z miejscem zamieszkania narodów, z politycznemi urządzeniami i historyą lat minionych. Lecz jeżeli sprawiedliwe nasze wymagania pod tym względem, to również nie bezzasadnem będzie żądanie, aby każdy nauczył się czytać w wspaniałej księdze natury, która od tak dawna roztwartą leży przed nami;—jak również aby pojmował zjawiska jakie w przyrodzie spotykamy na każdym kroku, jakie mają miejsce we własnem naszem ciele.

Nie jednokrotnie zdarzyło nam się słyszeć zdanie, iż nauki przyrodzone są przyczyną upadku dobrych przymiotów produktów wielu fabrykacyi, mało tego, twierdzą niektórzy, że postępy tych umiejętności prowadzą za sobą oszukaństwo, jakie ma miejsce w fałszowaniu i podrabianiu fabrycznych wyrobów, a zatem i w sprzedaży takowych. Oba te wypadki z żalem przyznać należy zdarzają się; lecz, spadek przymiotów wyrobu pochodzi albo od zbyt niskiej ceny po której kupujący nabyć takowy pragną, albo też poprostu z chęci oszukania. Lecz w tych czasach nic nie dowodzi winy nauk przyrodzonych i ci tylko mogą podobne oskarżenia zanosić, którzy nie mają żadnego wyobrażenia o związku między przyczyną i skutkiem. Jeżelibyśmy chcieli przypuścić że upadek dobroci towarów zależy od postępów nauki, to zgodziłby się naprzód należało, iż dzisiajszy upadek malarstwa wynikł z ulepszenia sposobów wyrabiania i użycia farb, nieurodzaj od udoskonalenia rolnictwa. Właciwemi przyczynami podobnego wypadku są z jednej strony brak moralnych posad uczciwości, a z drugiej niedostatek naukowej znajomości przedmiotu fabrykantów. A nawet jeżeli nauki przyrodzone ułatwiają podrobienie wyrobów, to z drugiej strony jedynie tylko dają możność wykrycia sfałszowań.

Zresztą o niewinności nauk przyrodzonych w tym przypadku możemy się upewnić i z tego, że na wiele wieków przed powstaniem tych umiejętności istniało oszukaństwo i fałszowanie materyałów do codziennej potrzeby, tak jak dziś i to w tych samych równie znacznych rozmiarach. Tak np. w 1360 roku rządy zmuszone były przedsięwziąść środki przeciwko szkodliwemu fałszowaniu wina, jakie miało miejsce w niektórych miastach niemieckich, a nadużycia tamże piekarzy, zmusiły do założenia rządowych piekarni publicznych.

W naszych czasach, najzbawienniejszym środkiem przeciwko fałszowaniu pokarmów lub wyrobów fabrycznych, jest rozszerzenie naukowych pojęć, bo w tedy każdy z fabrykujących będzie przekonany, że fałszerstwo jego nie ukryje się i przez to sam siebie na stratę narazi.

Zdaje mi się, że tylko przy powszechnem rozszerzeniu wiadomości naukowych zdołamy zapobiedz złemu i zmusić fabrykantów do podniesienia wewnętrznej wartości wyrobów. Ażeby zaś zniszczyć w gruncie szkodliwe podrabianie i fałszowanie towarów, należy tylko ustanowić specyalne kommisye, ażeby ciągle mieć dozór nad produktami fabryk, a mianowicie: nad materyałami pokarmowemi, jako główną zasadą publicznego zdrowia.

Sądzę, że to co dotychczas powiedziałem, jest dostateczne do przekonania, iż pewien stopień znajomości nauk przyrodzonych jest koniecznym dla każdego, że postępy ich leżą w zasadzie wszystkich warunków dobrego bytu społeczeństwa. Dla tego też wszyscy całemi siłami powinniśmy pomagać rozwojowi tych pożytecznych umiejętności. Nie należy pod tym względem wszystkie starania pozostawiać szczupłej garstce zwolenników, bo ci dawno pojęli ważność swego zadania i w pracy nie ustają, ale pojedyncze osoby w rękach których spoczywa możność czynienia i wywierania wpływu, nieść powinni pomoc wszelkiemi możliwemi środkami, dla dojścia do tak pięknego celu. Praca w sferze nauk przyrodzonych jest nader trudną i pracującemu nieprzynosi żadnej dotykalnej korzyści, prócz zadowolenia jakie rodzi samaż praca nad tyle wdzięcznym i pięknym przedmiotem, tudzież przeświadczenia moralnego iż szlakiem dochodzimy prawdy wiekuistej. A wieleż to zawodów spotyka na ciernistej drodze badania.

Sądząc że już doszedł do zamierzonego celu patrzeć musi z boleścią jak ostateczna jego praca jest tylko przygotowaniem do następnych. Komuż jest tajnem iż malarz nie jest w stanie stworzyć prawdziwie pięknego dzieła jeżeli duch jego nie ma swobody, a ciało gniecie brzemię potrzeby; zrozumiemy więc łatwo że i uczony od rana do nocy zajęty pracą, które powinna zapewnić mu kawałek chleba, nie może wynaleść nic znakomitego w swoim przedmiocie, gdyż braknie mu czasu do skupienia myśli na jeden punkt, na jego pytanie.

Być może iż kto zarzuci mi, że prawdziwy uczony umie zastosować się we wszystkich okolicznościach życia, że męstwo artystów i uczonych, otworzyło sobie wrota do innego duchowego świata, i przez ciernie i dolegliwości codziennego życia dobiją się zaszczytów — sławy lecz któż odważy się zastosować to do ogółu? Któż zaręczy czy ciż sami męczennicy, nie zrobiliby daleko więcej przy sprzyjających okolicznościach? któż nakoniec nie zgodzi się, jak wielu ludzi, prawdziwych geniuszów, przepada z powodu niedostatku tych sprzyjających okoliczności, tak jak schnie roślina gdy ją ranna rosa nie myje i ciepły nie podlewa deszczyk?! Rozglądając się baczniej we wszystkich stosunkach naszego społeczeństwa, łatwo nam spostrzedz iż z małym tylko wyjątkiem, kapłani nauk przyrodzonych, stanowiących podstawę bogactwa materyalnego, wcale nie są odpowiednio wynagradzani. Ten nieliczny wyjątek o którym wspomnieliśmy stanowią professorowie i technicy; lecz ci pierwsi zawaleni są częstokroć tak licznemi obowiązkami, iż nie pozostaje im czasu na inne zajęcia. W tym razie przyjść w pomoc społeczeństwu i nauce jest obowiązkiem ludzi bogatych, którzy albo sami zajmować się mogą badaniami naukowemi, albo też ułatwiać takowe innym przez udzielenie materyalnej pomocy i dostarczenie środków częstokroć kosztownych doświadczeń. Pozwolą czytelnicy, że przytoczemy malenki przykładzik; tysiące rodzin w jednej Saksonii tracą od ognia rocznie około 400,000 talarów, gdyż summa ta wypłacaną bywa z kassy Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Jeżeli zaś dodamy do tego wynagrodzenia szkód zrządzonych w towarach, to cyfra ta wzrośnie w dwójnasób. Jakążby więc ulgę przyniesiono społeczeństwu, ileżby ochroniono pieniędzy, a przytem ilużby zapobieżono zmartwieniom, gdyby zdołano znaleść środek zabezpieczający od pożarów? Do dziś dnia usiłowania w celu znalezienia takiego środka, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, ale niezrażając się a pracując dalej, można się spodziewać dojścia do celu. Doświadczenia jednakże takie, są to rzeczy kosztowne i tylko przy pomocy rządów lub możnych czynione być mogą.

Tylko naznaczając tak obszerne granice działalności i wpływowi nauk przyrodzonych, nie należy ścieśniać takowych przesadzonemi żądaniami; nie należy wymagać, aby każde usiłowanie opłaciło się natychmiast, jakąkolwiek widoczną korzyścią. Odkrycie uczynione dzisiaj, nie przyniesie korzyści teraz, lecz przyniesie je może później przy drugim jakim wynalazku, który bez pierwszego nie powstałby, lub nie wydał tyle i tak znacznych pożytków. Tak np. odwrócenie igły magnesowej w daną stronę przez prąd elektryczny i rozkład światłem jodku srebra, były

to fakta nie przedstawiające z początku żadnego praktycznego zastosowania, a jednakże stały się one zasadą elektro-magnetyzmu i fotografii. Kwas siarczany znany był dawno, a jednak nie miał on żadnego znaczenia w życiu praktycznem dotąd, dopóki nie nauczono się przygotowywać go na wielką skalę i wyrabiać za jego pośrednictwem koperwasów, które grają ważną rolę w przemyśle.

Na tem kończymy dzisiaj; zostaje nam jeszcze druga połowa przedwstępnej pracy naszej, niemniej ważna, za nim przystąpimy do właściwych wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych i przemysłu. Nauki przyrodzone wywierają wpływ przeważny nie tylko na materyalne interessa społeczeństwa, działanie ich również jest wielkiem na rozwój duchowy.

..... cki.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Poezye Włodzimierza Wolskiego, dwa tomy Wilno. Nakładem Józefa Zawadzkiego.

Od lat kilkunastu znane jest w literaturze naszej nazwisko p. Włodzimierza Wolskiego. Pierwsze jego utwory wzbudziły wielkie nadzieję; myśli zapałem młodzieńczym ożywione, dykcya piękna silna, malownicza, wróżyły godnego następcę ówczesnych najpierwszych poetów naszych. Największa część Poezyi p. Wolskiego jest z jego lat młodzieńczych, z 1843 do 1846 r. Z późniejszych znajdujem Fantazyą *Fryderyk Szopin* z r. 1849. *Wielki Pan* powieść r. 1852 i Połosia poemat fantastyczny w sześciu śpiewach z 1857. Ojciec Hilary szkic poetyczny, który dał rozgłos nazwisku młodego poety, należy do najpierwszych jego utworów.

W dalszych latach p. Wolski wrócił się do prac innego rodzaju napisał kilka powieści. Sam autor, w krótkiej przedmowie tak kreśli bibliografią poezyi swoich.

„Oprócz całego poematu *Połoska* i kilku drobniejszych utworów, poezye tu zawarte, umieszczane od czasu do czasu w przeciągu kilkunastu lat po rozmaitych pismach perjodyczno-literackich, będą poniekąd nowością dla wielu czytelników.—Tylko jednego *Wielkiego Pana* drukowałem w bibliotece Warszawskiej i potem oddzielnie.

„Początkowe poezye: *Zapal*, *Ojciec Hilary*, *Duch* i t. p. są to dźwięki z najwrażliwszych chwil młodzieńczych, kiedyśmy już prawie wszyscy więksi i mniejsi, pod wpływem wielkiego przywódzcy, zwrócili się do pieśni ludowej, najczystszego tego źródła rodzimej twórczości, „arki przymierza między staremi i młodemi laty," zkąd każdy czerpał, o ile zdołał, orzeźwiające, zdrowe tchnienie i świeże uczucie piękności.

„Nieraz młody malarz, zachwycony arcydziełami mistrzów, wybierze sobie przedmiot rodzimy, pojmie go samoistnie, ożywi własną fantazyą, a mimowoli uwydatni gdzie niegdzie na płótnie barwami, jakby obcemi i przypomnianemi; tak i młody poeta posiadający nawet odrębną, właściwą sobie cechę, bez której niemożna pojąć talentu, a wczytujący się w utwory literatury powszechnej, nie uniknie czasem ich przeważnego wpływu i także mimowoli samoistny swój utwór gdzieniegdzie naznaczy jakby obcym rysem.

Zbiorek ten nie zawiera wszystkich moich dotychczasowych utworów poetycznych, dodać do nich jeszcze wypada, przekład miarowy kilkunastu scen z pierwszej części Fausta, do muzyki Ks. Antoniego Radziwiłła; przekład dramatu Kalderon'a: Miłostki Don Gomeza Arjaz, z którego scen parę drukowałem był dawniej w Bibliotece Warszawskiej, kilka pomniejszych przekładów z Niemieckich i Angielskich poetów; oryginalny szkic dramatyczny na dokończeniu i od roku skończone libretto w pięciu aktach: Fergus Mac-Ivor, do którego Dulken pisze, muzykę. Wszystkie te prace, prócz libretta, do przyszłych tomów przeznaczam.

Jeżeli miłośnicy poezyi żałować mogą że w ciągu lat szesnastu p. Wolski tak mało napisał, to szczerze mu wdzięczni być powinni, pisał tylko w chwili natchnienia, nie na zamówkę, jak to nie jeden z poetów naszych czyni i piękny talent roztrwania tak dalece, że go nareście dopatrzyć się i poczuć nie można.

W poezyach p. Wł. Wolskiego przeważa tęsknota, a bardziej jeszcze gorzkie zchęcenie i nie żałoba. Umiemy ją ocenić i wnikać w myśli autora. W Ojcu Hilarym zetknięcie się dwóch stanów społeczeństwa szlachty i kmieci, i ztąd wynikłe zwichnięcie doli dwojga młodych ludzi, czyni na czytelnikach wrażenie bolesne, lecz zajmujące. Sprawiedliwie powiedział autor w przedmowie, że *Połoska* najznaczniejszy utwor w tym zbiorku, uzupełnia myśl rzuconą w Hilarym. Także i tam widzimy trafny obraz pastwienia się nad sierotą i straszliwego odwetu za doznaną krzywdę. Lecz nad scenami zemsty, mordu i pożogi, panuje duch wiary i miłości i przebaczenia, myśli, dykcya i obrazy ziemi krakowskiej, tak malowniczo skreślone, stawiają ten poemat w rzędzie najpiękniejszych utworów poezyi naszej.

Przytaczamy, chociażby tylko parę zwrotek z zakończenia, czyli pośpiewu jak się wyraża autor. którym wysławia piękność ziemi, skropionej wodami Nidy.

Wieńcem się wiją po czole świata
Matki przyrody cudne zjawiska.
Jam ich nie widział ziemio garbata! (1)
Tylko twój pokarm szczerze i zblizka
Dusza z synowską wzięła podzięką.
I tyś mnie tylko matczyną ręką
Wpuściła pierwsza w tajne zadumy,
Gdzie tak pokrewnie brzmią jodeł szumy,
Gdzie trawa, strumień, kwiatek i skała,
Niemém, wymownem słowém szeptała,
Że jak ów mały król z duszą wielką, (2)
Co się ukrywał w twoich pieczarach,
Skromnaś, potulna, o karmicielko!
A taka hojna w zachwytu darach!

Niedość, że własnym karmisz urokiem,
Jeszcze w tej piersi stroju ozdobnym,
Wdowim, prastarym, stajesz przed okiem.
Z wyniosłych świątyń omszonym łukiem,
Szczątkami zamków z bluszczem żałobnym.

Niedość, że świecisz stroju urokiem,
Jak dzieciom matka, dobra i dbała,
Spuściznę w skrzynie wonne schowała:
Jeszcze zieleni wiekiem dziewiczem
Przymknęłaś bogactw królewskie składy,
Gdzie przy drgającem świetle górniczem
Grzebie pracownik śmiały i blady.

Chociażby p. Włodzimierz Wolski nic więcej nie napisał prócz *Połosi* i fantazyi *Fryderyk Szopin*, w której tak zajmująco i wzniośle wystawił nam ducha tego wieszcza muzyki, jużby zajął miejsce w rzędzie poetów ojczystych. Lęcz mamy niepłonną nadzieję, że w sile wieku i talentu, obdarzy nas nie jednym utworem, gdy natchnienie obudzi milczące teraz struny jego lutni. Pragniem jedynie, żeby obok karcenia starych wad i przesądów naszych, był śpiewakiem miłości: myśl tę podało nam odczytanie opery Halka, zamieszczone w tym zbiorze.

F. S. D.

(1) Tak lud nazywa ziemię krakowską od jej górzystego położenia.

(1) Łokietek, od którego ma nazwę Jaskinia Chełmska w Ojcowie.

— *Gdańsk 26 listopada 1859 roku.* — Cały tydzień był suchy. wietrzny i suchy. Mróz dochodził od 2 do 6 Reaumura.

Targi Angielskie po gorączkowem ożywieniu nieco ucichły, materyalnego wszakże zniżenia nie notują, a tylko ochota do kupna ostygła. Według telegraficznej depeszy, na wczorajszym Londyńskim targu już było więcej ożywienia i ceny lepiej trzymały się. W Anglii deszcze ustały, a na gruntach lżejszych wzięto się do kontynuacyi zasiewów. Na mocnej roli prace nie mogły bydź jeszcze rozpoczęte. Zewsząd zachodzą skargi na gwałtowne psucie się kartofli, a klęska ta i w północnej Ameryce czuć się daje.

We Francyi wszystkie portowe i wewnętrzne targi nie przestają się podnosić. Rząd Neapolitański przychodząc w pomoc ogłodzonym prowincyom ciągle kupuje zboże. W Marsylii spodziewają się iż Neapol i Hiszpanija wkrótce otworzą porta dla wolnego przywozu zagranicznego ziarna. a skoro to nastąpi Handel zbożowy podnieść się musi; bo wielkie massy zboża wysłane tam zostaną i spekulacya się otworzy.

W Belgii ceny pszenicy i żyta przybierają: Na naszej Giełdzie zawsze będącej pod wrażeniami targu Londyńskiego w upłynionym tygodniu mniej było ruchu, a ceny do najwyższego punktu 10 do 15 Guld. na łaszcie się cofnęły. Do tej obojętności zs strony kupców przyczynia się zima; i obawa zwiększenia kosztów, przy zamarznięcię motławy. Z resztą w chwilach, ożywienia wiele kupiono, a każdy pragnie odprzedać z zyskiem i przed zimą uregulować się z zapasami. Jakoż wszyscy ładują z największym pośpiechem, i to głównie na statki parowe, między któremi Kozak biorący 500 lasztów ściąga uwagę ogólną pięknemi formami.

Przenicę wyjątkowej piękności najmniejszemu nie ulagły zniżeniu, i owszem chętnych znajdowały kupców za $13\frac{4}{5}$ J. dziś zapłacono 500 Guld., a za 131 J. osobliwie pięknegó koloru ofiarowano 495 guld.. Na żyto mniej było żądania, wszakże z najmniejszą nawet partyą, krajowego ziarna dawały się umieszczać od 297 do 300 guld. a w Polskie ofiarowano 295 z wagą 125 J. Holl.

Groch przybrał w cenie od 6 do 12 guld. na łaszcie.

Jęczmień miał odbyt łatwy po cenach pełnych.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 530. Żyta 190. Jęczmienia 65. Grochu 60.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej od 127 do 132 guld. prus. od 390 do 470, wagi pols. od 239 do 249, od złp. 32 gr. 2 do złp. 38 gr. 19. za korec.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej od 133 do 134, guld. prus., od 460 do 480 wagi pols, od 250 do 252, od złp. 37 gr. 23 do złp. 39 gr. 14, za korzec.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej od $13\frac{4}{5}$ do $13\frac{7}{8}$. guld. prus., od 485 do 515 wagi pols. od 253 do 259, od złp. 39 gr. 25 do złp. 42 gr. 10 za korzec.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej 139, guld. prus. 522, wagi pols. 261, złp. 42, gr. 27. za korzec.

Płacono za łaszt żyta wagi hollen. 130, guld. prus. od 306 do 298, wagi pols. 245, od złp. 27, do złp. 26 gr. 10 za korzec.

Płacono za łaszt Grochu wagi hollend. guld. prus. od 324 do 336, złp. od 28 gr. 24 do złp, 29 gr. 25 za korzec.

Płacono za łaszt Wyki czarnej wagi hollend. guld. prus. 348, złp. 30 gr. 22, za korzec.

Z powodu silnej kry na Wiśle żadne zboże i żadne polskie drzewo nie przeszły Torunia.

W drzewie sprzedano.

Okrąglaków sosnowych 1430, $38\frac{1}{2}$“, $13\frac{1}{2}$“, kopa tal. 360.

Okrąglaków sosnowych 300, 40, 20“ kopa tal. 240.

Bali dębowych kop. 6 Korona 1,300.

Klepek kop. 40, hipowki kopa 42.

Plansonów dębowych sztuk 700, 9/9 24 kubik po $7\frac{3}{4}$ srg.

Belek jodłowych sztuk 600, 38, 13/12 kubik po 4 sr. gr.

Belek jodłowych sztuk 330, 0, 11/11 kubik po 3 sr. gr.

Kursa, Zamian, Londyn $197\frac{1}{2}$, Amsterdam $101\frac{1}{2}$. Hamburg $44\frac{5}{8}$.

Alexander Makowski.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*